

Sygn. akt I C 63/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 stycznia 2019 roku

Sąd Rejonowy w Dzierżoniowie I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Leszek Kawecki

Protokolant: Agnieszka Wodzińska

po rozpoznaniu w dniu 21 stycznia 2019 roku w Dzierżoniowie

na rozprawie

sprawy z powództwa **H. W.**

przeciwko **Ł. B.**

o zapłatę kwoty 7 000 zł

I/ zasądza od pozwanego **Ł. B.** na rzecz powódki **H. W.** kwotę **7 000 zł** (siedem tysięcy złotych) z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 11 stycznia 2017 roku do dnia zapłaty;

II/ zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę **2 067 zł** tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt **I C 63/17**

UZASADNIENIE

Powódka H. W. wniosła o zasądzenie od pozwanego Ł. B. kwoty 7 000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu,

tj. od dnia 11 stycznia 2017 r. do dnia zapłaty oraz zwrotu kosztów procesu, obejmujących opłatę sądową w kwocie 250 zł, opłatę skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł i koszty zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu podała, że zawarła z pozwanym umowę o wykonanie kompleksowej zabudowy płytami gipsowo-kartonowymi w budynku mieszkalnym położonym w K. przy ul. (...). Strony w pisemnej umowie określiły, że roboty te zostaną wykonane w dwóch etapach. Etap pierwszy to montaż mocowań do stelaży, częściowy montaż stelaży głównych i przyściennych, obróbka okien dachowych, zaś etap drugi to całkowity montaż stelaży na skosach i stropach przez stelaż podwójny, a ponadto montaż płyt gipsowo-kartonowych, szpachlowanie, osadzenie i obróbka narożników. (...) potrzebne do wykonania umowy miały być dostarczone przez inwestora, czyli przez nią. Strony umówiły się też na wynagrodzenie za II etap na kwotę 21 450 zł. Dalej powódka podała, że przed przystąpieniem do prac wpłaciła zaliczkę w kwocie 7 000 zł,

a termin rozpoczęcia robót określono na 22.02.2016 r. Ponieważ pozwany do dnia 10 lipca 2016 r. zamontował tylko część stelaży, wezwała go za pomocą sms-a do podjęcia robót albo do zwrotu przekazanej kwoty. Pozwany odpowiedział jej w dniu 12 lipca 2016 r., że jest

w szpitalu, ale później nawet nie próbował dokończyć montażu. W związku z tym w dniu 04.10.2016 r. na podstawie art. 635 k.c. odstąpiła ona od umowy, ponownie żądając zwrotu kwoty 7 000 zł. Pozwany na to żądanie odpowiedział,

ze pieniędzy nie zwróci, ponieważ zakupił za nie materiały, a po wykazaniu mu w kolejnym piśmie, że zgodnie z umową materiał zakupiła ona, wskazał, iż jest to zapłata za I etap prac oraz że była ona tak zadowolona z pracy, iż zaproponowała mu dalsze roboty. Stanowisko pozwanego jest jednak błędne z następujących powodów: rzeczywiście zleciła pozwanemu dwie prace, pierwszą

z nich było ocieplenie poddasza, które należy wykonać przed montażem stelaży i płyt, a po wykonaniu ocieplenia strony zawarły umowę będącą przedmiotem sporu, po drugie zaś, strony przewidziały zapłatę za II etap prac, a więc pozwany nie może żądać zapłaty za I etap. Powódka podała też, że zleciła ocenę prac innym fachowcom, którzy stwierdzili, że I etap był wykonany wadliwie z powodu dobrania nieodpowiednich wieszaków, braku montażu profili obrysowych, zamontowania jednego blachowkrętu zamiast dwóch, łączenia profili za pomocą łącznika wzdłużnego zamiast blachowkrętów, wyznaczenia nieodpowiedniego kąta nachylenia połączeń, co w konsekwencji powodowało, że płaszczyzna połączeń nachodziłaby na okno. Ponadto pozwany zamontował nieodpowiednią ilość wieszaków i profili w stosunku do wielkości obrabianej płaszczyzny. Ostatecznie żąda więc zwrotu zapłaconej kwoty 7 000 zł, albowiem odstąpienie od umowy na podstawie art. 635 k.c., czyli bez wyznaczania terminu dodatkowego, nastąpiło z tej przyczyny, że przez okres 5 miesięcy pozwany nie rozpoczął właściwie robót.

W pisemnej odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zwrot kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego i opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Podniósł, że wykonał pierwszy etap robót objęty umową. Powódka zaś odebrała roboty i zapłaciła mu część wynagrodzenia wynikającego z umowy, a obejmującą należność za wykonane prace w ramach I etapu. Nie polega zatem na prawdzie jej twierdzenie, że kwota będąca wartością przedmiotu sporu była wypłacona jako zadatek czy też zaliczka. Faktycznie w umowie strony uzgodniły zapłatę za drugi etap w łącznej wysokości 21 450 zł, jednakże w trakcie realizacji umowy, za zgodną wolą stron, wynagrodzenie zostało podzielone na części. Pozwany zwrócił też uwagę, że wymiana informacji sms-owych nie dotyczyła jakości robót wykonanych przez niego, albowiem powódka nie kwestionowała jakości robót przy ich odbiorze. Pozwany podniósł też, że to powódka nie wpuściła jego pracowników na teren budowy i dlatego nie doszło do zakończenia wykonania umowy w postaci drugiego etapu. Powódka przy tym nie podała żadnego powodu wstrzymania realizacji umowy przez jego pracowników. Powódka nie wezwała też do poprawy prac, tylko „wpuściła” inną ekipę, która „zakryła” wykonane przez niego roboty. Dopiero z pisma pełnomocnika powódki dowiedział się, że odstępuje ona od umowy, ponieważ umowa ta nie zostanie zrealizowana w przewidzianym terminie. Z pisma tego jednak nie wynika przyczyna postawy powódki. Brak jest jednocześnie informacji, że to wolą powódki było wstrzymanie prac. Wobec powyższego stoi na stanowisku, że dochodzona pozwem kwota jest faktycznie zapłatą za I etap robót, który został wykonany zgodnie ze sztuką budowlaną oraz postanowieniami umowy. Zdaniem pozwanego zasadny jest też jego wniosek o powołanie biegłego z zakresu budownictwa celem wykazania, że prace wykonane przez niego, opisane w umowie jako I etap, zostały wykonane zgodnie ze sztuką budowlaną oraz dokonania wyceny ich wartości.

W piśmie procesowym z dnia 19 kwietnia 2017 r. powódka podtrzymała dotychczasowe twierdzenia, żądania i wnioski, zaprzeczając jednocześnie wszystkim twierdzeniom pozwanego, za wyjątkiem tych, które wyraźnie przyznaje. Nadal podkreśliła, że po zakończeniu I etapu prac nie była zobowiązana do uregulowania należności, ponieważ ten etap obejmował czynności przygotowawcze i dlatego w umowie nie została określona wysokość wynagrodzenia za ten etap. Zapłaciła zaś zaliczkę za II etap na prośbę pozwanego. Wskazała, że pierwsza umowa zawarta pomiędzy stronami, nie będąca przedmiotem sporu, obejmowała termoizolację, czyli ocieplenie poddasza i była wykonana przed umową

o montaż zabudowy płyt gipsowo-kartonowych. Nie jest też prawdą, że nie wpuściła pracowników pozwanego na budowę i z tego powodu nie doszło do jej zakończenia, gdyż przeczy temu treści sms-ów i prośby o kontakt z nią jako zamawiającym, a także przyczyny braku tego kontaktu ze strony pozwanego jako wykonawcy, jak i jego pobyt w szpitalu. Już zaś w jednym z sms-ów wskazała ona, że żąda zwrotu wpłaconej zaliczki, a pismo jej pełnomocnika powołuje się na tę treść. Pozwany nie może więc twierdzić, że doznał przeszkód w wykonaniu umowy, ponieważ powodem dla którego odstąpiła ona od umowy była 5-miesięczna zwłoka w jej wykonaniu. Powódka wniosła o oddalenie wniosku dowodowego pozwanego o opinię biegłego, gdyż wniosek ten zmierza do prowadzenia ustaleń ponad osnowę dokumentu, a strony w umowie zastrzegły, że zmiana umowy wymaga formy pisemnej od rygorem

nieważności (§ 8). Ponadto, co prawda w wypadku odstąpienia od umowy strony zobowiązane są zwrócić sobie to, co wzajemnie świadczyły, ale umowa wyraźnie wskazywała, że etap I wykonywany jest bezpłatnie.

Z kolei w piśmie procesowym z dnia 26 lipca 2017 r. pozwany, z uwagi na konieczność polemiki z zeznaniami świadka powódki, iż prace wykonane przez niego zostały w około 80% zdemontowane, o czym dowiedział się dopiero podczas ostatniej rozprawy, podniósł także zarzuty:

- bezskuteczności odstąpienia od umowy, gdyż strony nie przewidziały w umowie takiej możliwości (naruszenie art. 635 k.c.);
- bezpodstawności żądania zwrotu kwoty 7 000 zł, co stanowiłoby powstanie bezpodstawnego wzbogacenia po stronie powódki kosztem niego;
- naruszenia art. 6 k.p.c. poprzez niewykazanie jego winy w braku dalszego realizowania umowy;
- naruszenia art. 5 k.c. poprzez domaganie się zapłaty za wykonane prace po odbiorze I etapu robót określonego umową.

Wskazał, że zgodnie z ugruntowaną już doktryną art. 636 k.c. dotyczy sytuacji, w których powstają nieprawidłowości dotyczące sposobu wykonywania dzieła, mianowicie wadliwe lub sprzeczne z umową wykonywanie dzieła. Uprawnienia zamawiającego w takim wypadku uszeregowane są w porządku chronologicznym. Najpierw przysługuje mu uprawnienie do wezwania przyjmującego zamówienie do zmiany sposobu wykonywania świadczenia na prawidłowy. Następnie, w razie bezskutecznego upływu tego terminu, zamawiający może dokonać wyboru między odstąpieniem od umowy albo powierzeniem poprawienia lub dalszego wykonania dzieła innej osobie. Z uprawnień przewidzianych w art. 636 § 1 k.c. zamawiający nie może zaś skorzystać po odebraniu dzieła. W niniejszej sprawie dopiero po upływie około roku, z pism pełnomocnika powódki, dowiedział się on, iż były jakiegokolwiek zastrzeżenia do wykonanych robót; a o rzekomym demontażu stelaży dowiedział się zaś dopiero podczas ostatniej rozprawy. Ponadto powódka wypowiadając umowę powołała się na podstawę wynikającą z art. 635 k.c., ale nie wskazała, w jakim terminie według niej łącząca strony umowa miała zostać zrealizowana. Twierdziła tylko, że „przez okres 5 miesięcy pozwany nie rozpoczął właściwie robót”, co stoi w wyraźnej sprzeczności zarówno

z zeznaniami świadków, jak i z twierdzeniami prezentowanymi przez samą powódkę (albo robót on nie wykonał, albo wykonał je źle, z czym jednak się nie zgadza). Pomimo że art. 635 k.c. nie wymaga, aby opóźnienie było konsekwencją zawinionego działania wykonawcy, przyczyna opóźnienia nie jest jednak bez znaczenia, na co wskazał Sąd Najwyższy w jednym z orzeczeń, formułując tezę, że nieuprawniony jest pogląd, iż skoro art. 635 k.c. nie zawiera rozróżnienia opóźnienia zawinionego i niezawinionego przez przyjmującego zamówienie, to uprawnienie zamawiającego do odstąpienia od umowy jest niezależne od przyczyny tego opóźnienia, zatem może on od umowy odstąpić także wówczas, gdy opóźnienie zostało przez niego spowodowane. Co więcej, w oparciu o stanowisko jednego z sądów apelacyjnych uznać należy, że we wskazanej wyżej sytuacji, odstąpienie w oparciu o art. 635 k.c. jest nieskuteczne i należy je traktować jako odstąpienie na gruncie art. 644 k.c., w myśl którego dopóki dzieło nie zostało ukończone, zamawiający może w każdej chwili odstąpić od umowy, płacąc jednocześnie umówione wynagrodzenie. To powódka zobowiązana jest zatem udowodnić istnienie opóźnienia w wykonywaniu dzieła w myśl art. 6 k.c. Ponadto, przyjmując, że powódka odstąpiła od umowy w oparciu o art. 635 k.c., w ocenie pozwanego stwierdzić należy, iż nie miała takiego uprawnienia, ponieważ łącząca strony umowa nie przewidywała takiej możliwości. Dokonane zatem na tej podstawie odstąpienie od umowy jest bezskuteczne. Zgodnie bowiem z treścią art. 635 k.c. w umowie można zastrzec, że jednej lub obu stronom przysługiwać będzie w ciągu oznaczonego terminu prawo odstąpienia od umowy. Prawo to wykonywa się przez oświadczenie złożone drugiej stronie. Takiego postanowienia brak jest w umowie, którą zawarły strony. Powódka zatem nie może się powoływać na tę podstawę odstąpienia od umowy. Dodatkowo w umowie brak jest terminu zakończenia robót, zatem powódka nie może twierdzić, iż pozwany nie mógł ukończyć prac w terminie uzgodnionym pomiędzy stronami. Zdaniem pozwanego powódka mogłaby odstąpić od umowy, ale na podstawie art. 491 k.c., jednak nie spełniła ona warunków wskazanych w tym artykule do skutecznego odstąpienia, zaś on dowiedział się o rzekomych zastrzeżeniach po około roku od daty wykonania I etapu robót.

Roboty te jednak zostały zakryte i nie miał on możliwości odniesienia się do zastrzeżeń prezentowanych w pozwie. Ponadto prawo do odstąpienia od umowy o roboty budowlane jest zagadnieniem bardzo kontrowersyjnym przez to, że odstąpienie powoduje zniweczenie skutków prawnych uprzednio zawartej umowy. Jeśli odstąpienie od umowy ma nastąpić w sytuacji, gdy część prac budowlanych (tj. I etap) została już zrealizowana, problemem jest zwrot świadczeń wykonanych przez strony zawartej umowy. Zgodnie bowiem z prawem odstąpienie prowadzi do fikcji prawnej, jakoby dana umowa nie została nigdy zawarta. Zdaniem pozwanego do umowy o roboty budowlane, w tym do możliwości odstąpienia od zawartego zobowiązania, należy stosować odpowiednio przepisy regulujące umowę o dzieło. Przepis art. 644 k.c. stanowi zaś, że dopóki dzieło nie zostało ukończone, zamawiający może w każdej chwili od umowy odstąpić, płacąc umówione wynagrodzenie. Jednakże w wypadku takim zamawiający może odliczyć to, co przyjmujący zamówienie oszczędził z powodu niewykonania dzieła. Oszczędnością może zaś być w tym wypadku w szczególności wartość majątkowa wszystkiego, co przyjmujący zamówienie musiałby zużyć do wykonania dzieła, a co wskutek zaniechania wykonywania dzieła może wykorzystać zarobkowo w inny sposób (w tym także czas potrzebny do wykonania zamówienia). Ciężar dowodu powstania oszczędności przyjmującego zamówienie spoczywa w tej sytuacji na zamawiającym. Pozwany podniósł, że już w odpowiedziach na wezwania twierdził, że kwota 7 000 zł nie jest żadną zaliczką (której zapłaty strony nie przewidziały w umowie), ale zapłatą za I etap robót. Kwota ta została wyliczona w następujący sposób: ilość m² pomnożona przez cenę za 1 m² wskazany

w umowie i podzielona na trzy. Powódka cenę tę zapłaciła i w dacie zapłaty nie zgłaszała zastrzeżeń do wykonanych prac. W ocenie pozwanego żądanie teraz zwrotu tego wynagrodzenia spowodowałoby po stronie powódki bezpodstawne wzbogacenie kosztem niego, gdyż - jego zdaniem - I etap robót (objęty tym rozliczeniem) był wykonany prawidłowo. Żądanie zatem zapłaty po częściowym odebraniu robót stanowi nadużycie prawa i jako takie nie powinno korzystać z ochrony prawnej (art. 5 k.c.) Z ostrożności procesowej pozwany wskazał też, że jeżeli faktycznie ktoś rozebrał zamontowane przez niego stelaże

i wykonał te prace ponownie, to naraził powódkę na niepotrzebne, dodatkowe koszty, gdyż zgodnie ze sztuką budowlaną nie było to konieczne, a możliwe było kontynuowanie robót będących przedmiot umowy (co potwierdził także świadek zawnioskowany przez niego). Stosuje on zaś taką technikę montażu już od wielu lat, dając na swoje prace gwarancję (która również była zawarta w umowie łączącej strony). Budowa u powódki nie różniła się niczym od innych budów na których pracował, poza tym, że powódka nie pozwoliła mu na dokończenie robót objętych umową. Wobec powyższego w niniejszej sprawie winno znaleźć zastosowanie stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w jednym z orzeczeń, że w świetle art. 491 § 2 k.c. dopuszczalne jest odstąpienie częściowe od umowy o dzieło, jeżeli charakter prawny świadczenia przyjmującego zamówienie pozwala na przyjęcie, że zobowiązanie spełnia warunki określone w art. 379 § 2 k.c., albo przedmiot świadczenia jest podzielny

i świadczenie może podlegać podziałowi poprzez częściowe spełnienie w czasie, a przez spełnienie świadczenia w częściach, nie zmienia się wartość zobowiązania jako całości. Zdaniem pozwanego w niniejszej sprawie strony w umowie zawarły postanowienie

o podzielności robót (dwa etapy) i był on w stanie ukończyć przedmiot umowy zgodnie

z postanowieniami łączącej strony umowy, co potwierdziły także zeznania zawnioskowanego przez niego świadka. Zatem oświadczenie o odstąpieniu nie powinno wywołać skutków prawnych, a powódka, która odmawia w takiej sytuacji dalszej współpracy, popadła

w zwłokę. Sąd Najwyższy w jednym z orzeczeń wykazał nawet nieco odmienne od powyższego stanowisko, bowiem wskazał, iż w sytuacji niemożności uznania działań wykonawcy za opóźnienie, oświadczenie o odstąpieniu może być oceniane tylko

z perspektywy art. 644 k.c. Konsekwencje błędnego przyjęcia istnienia stanu opóźnienia po stronie wykonawcy są w tym wypadku dotkliwe dla zamawiającego, gdyż będzie on zobligowany do zapłaty wynagrodzenia drugiej

stronie umowy. Jeśli zaś chodzi o skutki odstąpienia, to Sąd Najwyższy stwierdził, że niweczący skutek odstąpienia przewidzianego

w art. 644 k.c. został dość wyraźnie skierowany jedynie na przyszłość, w odniesieniu do okresu od chwili złożenia oświadczenia o odstąpieniu; ma ono uwolnić przyjmującego zamówienie od obowiązku kontynuowania wykonywania dzieła, a zamawiającego od obowiązku zapłaty części wynagrodzenia odpowiadającej temu, co przyjmujący zamówienie zaoszczędził przerywając pracę nad dziełem. Strony w tej sytuacji nie zostały więc zobligowane do wzajemnego zwrotu świadczeń, a wręcz przeciwnie - zamawiającemu należy się wynagrodzenie za wykonaną pracę. Odstąpienie to działa więc podobnie jak wypowiedzenie - jedynie ze skutkiem na przyszłość. Wykonana część umowy pozostaje

w mocy i stanowi podstawę obowiązku zapłaty wynagrodzenia. Reasumując, zarzut bezskuteczności odstąpienia od umowy na podstawie art. 635 k.c., jak również zarzut braku podstaw do żądania zapłaty kwoty 7 000 zł jest uzasadniony. Jednocześnie, z daleko idącej ostrożności procesowej, gdyby Sąd miał wątpliwości co do kwoty wynagrodzenia, pozwany podtrzymał wniosek o powołanie biegłego, który na podstawie odkrywek dokonanych

w domu pozwanej oraz na podstawie dokumentacji zgromadzonej w niniejszej sprawie będzie w stanie ocenić prawidłowość wykonanych przez niego robót w ramach I etapu prac objętych umową, jak również możliwości kontynuowania robót zgodnie z umową oraz oszacować wartość tych robót.

W piśmie procesowym z dnia 07 sierpnia 2017 r. powódka podniosła ponownie, że odstąpienie od umowy dotyczyło okoliczności związanych z brakiem realizacji II etapu, czyli całkowitego montażu stelaży i płyt, wykazywane okoliczności błędnego wykonania etapu I mają więc dla sprawy mniejsze znaczenie, bowiem strony nie przewidziały za ten etap wynagrodzenia. Odstąpienie od umowy wiąże się więc z obowiązkiem zwrotu zaliczki za II etap, a nie wynagrodzenia za I etap. Błędne wykonanie tego etapu powoduje natomiast sprzeczność żądania zatrzymania kwoty 7 000 zł jako wynagrodzenia, nawet pomimo wyraźnego brzmienia treści umowy. Stąd rozważania dotyczące treści przepisu art. 636 k.c. nie mają w tej sprawie żadnego znaczenia. Przedstawiane zarzuty pozwanego, czyli bezskuteczność odstąpienia od umowy, ponieważ strony takiej możliwości nie przewidziały,

a ponadto nieistnienie winy po stronie pozwanego w braku dalszej realizacji umowy, wynikają chyba z mylnej wykładni art 635 k.c. Przepis ten nie działa tylko wtedy, gdy strony taka możliwość przewidzą w umowie ani też wtedy, gdy spóźnienie jest zawinione, przeciwnie - wykładnia językowa tego przepisu, który stanowi, że jeżeli przyjmujący zamówienie opóźnia się z rozpoczęciem lub zakończeniem dzieła tak dalece, że nie jest prawdopodobnym, żeby zdołał ukończyć je w czasie umówionym, zamawiający może od umowy odstąpić bez wyznaczania dodatkowego terminu, wskazuje, że jest to uprawnienie

niezależne od treści umowy. Odstąpienie od umowy w warunkach omawianego przepisu nie wymaga, aby zaniechanie wykonania umowy należało kwalifikować w kategoriach zwłoki albo aby przyjmującemu zamówienie można było postawić zarzut naruszenia staranności wymaganych w stosunkach danego rodzaju. Istotnym jest natomiast to, że przyjmujący zamówienie nie jest w stanie wykonać je w czasie właściwym. W realiach niniejszej sprawy strony zawarły umowę przed 22 lutego 2016 r., który to termin został wskazany jako rozpoczęcie prac, a w dniu 04 października 2016 r. powódka odstąpiła od umowy, bowiem

- pomimo licznych sms-ów - od marca do lipca 2016 r. pozwany nie przystąpił do realizacji umowy zwanej II etapem. Powódka budowała dom, a celem jej działania było ukończenie tej inwestycji i zamieszkanie w nim, budowa i wykańczanie nie mogły więc trwać

w nieskończoność. Brak daty końcowej do której umowa miała być wykonana oznacza tylko tyle, że miała być wykonana bez zbędnej zwłoki, w takim czasie, jaki technologia przewiduje do jego wykonania. W realiach niniejszej sprawy zdaniem powódki był to nie więcej niż dwa tygodnie. Zeznania zawnioskowanego przez pozwanego świadka D. R. są zaś sprzeczne z treścią sms-ów wysyłanych w okresie od marca do lipca 2016 r. Odstąpienie od umowy przez zamawiającego ma charakter prawo kształtujący i prowadzi do wygaszenia stosunku prawnego wynikającego z

zawartej umowy ze skutkiem wstecznym. Skoro zamawiający skutecznie odstąpił od umowy, to strony są wzajemnie zwolnione od obowiązku kontynuacji dalszej współpracy, ale jednocześnie to co zostało świadczone, podlega zwrotowi. Zarzuty sprzeczności z zasadami współzycia społecznego i bezpodstawnego wzbogacenia są również chybione, pozwany bowiem zapomina o treści umowy, której zawarcie zaproponował, a mianowicie, że wynagrodzenie przewidziano wyłącznie za wykonanie II etapu (§ 5) i zgodnie z zasadą „chcącemu nie dzieje się krzywda”, nie może domagać się teraz zapłaty za I etap, tym bardziej, że dotychczas postępował niewłaściwie, a to twierdząc, że jest to zapłata za zakupione przez niego materiały, a to, że jakoby ustalenia między stronami miały być inne niż umowa pisemna.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka H. W. zawarła z pozwanym Ł. B. umowę na piśmie bez daty o wykonanie kompleksowej zabudowy płytami gipsowo-kartonowymi

w budynku mieszkalnym położonym w K. przy ul. (...). Strony w umowie tej określiły, że prace te zostaną wykonane w dwóch etapach. Etap pierwszy to montaż mocowań do stelaży, częściowy montaż stelaży głównych i przyściennych i obróbka okien dachowych, zaś etap drugi to całkowity montaż stelaży na skosach i stropach przez stelaż podwójny, a ponadto montaż płyt gipsowo-kartonowych, szpachlowanie, obsadzenie i obróbka narożników, szlifowanie, akrylowanie i gruntowanie.

(...) potrzebne do wykonania umowy miały być dostarczone przez powódkę jako zamawiającego.

W umowie strony uzgodniły zapłatę za drugi etap w łącznej wysokości 21 450 zł. Przed przystąpieniem do prac powódka wpłaciła pozwanemu zaliczkę w kwocie 7 000 zł,

a termin rozpoczęcia prac określono na 22 lutego 2016 r.

Strony w umowie zastrzegły, że zmiana umowy wymaga formy pisemnej od rygorem nieważności (§ 8).

Pierwsza umowa zawarta pomiędzy stronami, nie będąca przedmiotem sporu, obejmowała termoizolację, czyli ocieplenie poddasza i była wykonana przed umową

o montaż zabudowy płyt gipsowo-kartonowych.

Dowód: odpisy umowy o dzieło bez daty i umowy o roboty budowlane z dnia 23 lutego 2016 roku.

Ponieważ pozwany do dnia 10 lipca 2016 r. zamontował tylko część stelaży, powódka wezwała go sms-em do podjęcia robót albo do zwrotu przekazanej kwoty zaliczki. Pozwany odpowiedział jej w dniu 12 lipca 2016 r., że jest w szpitalu, ale później nawet nie próbował dokończyć montażu.

Dowód: wydruki sms-ów powódki do pozwanego z dnia 10 lipca 2016 roku i 18 lipca 2016 roku.

W związku z tym w dniu 04 października 2016 r., na podstawie art. 635 k.c., powódka odstąpiła od powyższej umowy, ponownie żądając zwrotu kwoty 7 000 zł. Pozwany na to żądanie odpowiedział, że pieniędzy nie zwróci, ponieważ zakupił za nie materiały, a po wykazaniu mu w kolejnym piśmie, że zgodnie z umową materiał zakupiła ona, wskazał, iż jest to zapłata za I etap prac oraz że powódka tak zadowolona z pracy, iż zaproponowała mu dalsze roboty.

Dowód: odpisy pism pełnomocnika powódki do pozwanego z dnia 04 października 2016 roku i 18 listopada 2016 roku oraz pism pełnomocnika pozwanego do pełnomocnika powódki

z dnia 08 listopada 2016 roku i 29 listopada 2016 roku.

Po zakończeniu I etapu prac powódka nie była zobowiązana do uregulowania żadnej należności na rzecz pozwanego, ponieważ ten etap obejmował czynności przygotowawcze. Dlatego w umowie nie została określona wysokość wynagrodzenia za ten etap. Zapłaciła zaś zaliczkę za II etap na prośbę pozwanego.

Powódka zleciła ocenę prac pozwanego innym wykonawcom, którzy stwierdzili, że I etap prac był wykonany wadliwie z powodu dobrania nieodpowiednich wieszaków, braku montażu profili obrysowych, zamontowania jednego blachowkrętu zamiast dwóch, łączenia profili za pomocą łącznika wzdłużnego zamiast blachowkrętów oraz wyznaczenia nieodpowiedniego kąta nachylenia połaci, co w konsekwencji powodowałoby, że płaszczyzna połaci nachodziłaby na okno. Ponadto pozwany zamontował nieodpowiednią ilość wieszaków i profili w stosunku do wielkości obrabianej płaszczyzny.

Dowód: wydruki 8 zdjęć fotograficznych złożonych przez powódkę w pozwie, wydruki 8 zdjęć fotograficznych złożonych przez pozwanego pismem procesowym z dnia 26 lipca 2017 roku, częściowo zeznania świadka Ł. G. (1), przesłuchanie stron.

Biegły sądowy z zakresu budownictwa R. S. (1), w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy stwierdził, iż część robót obejmująca I etap została wykonana zgodnie ze sztuką budowlaną. Część jednak robót została wykonana niezgodnie ze sztuką budowlaną, dotyczy to połaci dachu nachodzącej na otwór okienny. W ocenie biegłego poza elementem robót obejmujących połac nachodzącą na okno, możliwe było kontynuowanie prac II etapu. W ramach tego etapu zrealizowane miało być między innymi całościowe wykonanie stelaży pod płyty G-K. W ramach II etapu robót w ocenie biegłego możliwe było zagęszczenie odpowiedniej ilości blachowkrętów i wieszaków, jak to uczynił kolejny wykonawca i wykończenie stelaży pod płyty zgodnie ze sztuką budowlaną. Zaznaczył, iż I etap zgodnie z umową miał obejmować częściowy montaż stelaży bez określenia ilościowego zakresu robót. Użycie sformułowania częściowo sugeruje, iż II etap w zakresie realizacji stelaży miał być kontynuacją I etapu.

Natomiast w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy i oględziny nieruchomości przeprowadzone przez biegłego nie był on w stanie oszacować wartości robót, które pozwany zrealizował zgodnie ze sztuką budowlaną w ramach I etapu robót. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż roboty wykonane przez pozwanego,

w części nie wiadomo jakiej konkretnie, były kontynuowane przez kolejnego wykonawcę,

a w części były realizowane od nowa. Na dzień oględzin nieruchomości, tj. 23 maja 2018 r. roboty wykończeniowe poddasza były na etapie wykonanych płyt G-K zamocowanych do stelaży. Roboty wykonane przez pozwanego zostały zakryte, a w części nie dającej się aktualnie ustalić, kontynuowane przez kolejnego wykonawcę. Aktualny stan zaawansowania robót wykonanych przez kolejnego wykonawcę uniemożliwia więc określenie zakresu poprawnie wykonanych robót I etapu (zgodnie ze sztuką budowlaną), co tym samym ich oszacowanie.

Dowód: opinia pisemna biegłego sądowego z zakresu budownictwa R. S. z dnia 27 sierpnia 2018 roku, ustne wyjaśnienia biegłego R. S. opinii złożonej na piśmie.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo jest zasadne w całości.

W niniejszej sprawie strony zawarły w istocie dwie umowy, przy czym przedmiotem niniejszej sprawy jest umowa nazwana umową o dzieło, bez daty, ustalająca jednak termin rozpoczęcia „robót budowlanych” w dniu 22 lutego 2016 r. W pierwszym więc rzędzie należało zatem dokonać oceny prawnej charakteru tej umowy wiążącej strony. Stosownie do przepisu art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Zgodnie zaś

z treścią art. 647 k.c. przez umowę o roboty budowlane wykonawca zobowiązuje się do oddania przewidzianego w umowie obiektu, wykonanego zgodnie z projektem i zasadami wiedzy technicznej, a inwestor zobowiązuje się do

wykonania wymaganych przez właściwe przepisy czynności oraz do odebrania obiektu i do zapłaty umówionego wynagrodzenia. Zasadniczym kryterium rozróżnienia umowy roboty budowlanej i umowy o dzieło jest zatem ocena realizowanej inwestycji stosownie do wymagań prawa budowlanego. Inaczej mówiąc, przy rozróżnieniu umowy o roboty budowlane od innych umów prawa cywilnego – przede wszystkim od umowy o dzieło – najważniejsze znaczenie ma ustalenie, czy proces inwestycyjny był wykonywany według rygorów i procedur przewidzianych przepisami prawa budowlanego. Zgodnie bowiem z art. 3 pkt 7 prawa budowlanego pojęcie robót budowlanych obejmuje nie tylko budowę, ale także prace polegające na przebudowie, montażu, remoncie lub rozbiórce obiektu budowlanego, którym jest budynek z instalacjami i urządzeniami technicznymi lub budowla stanowiąca całość techniczno-użytkową wraz z instalacjami

i urządzeniami, lub obiekt małej architektury. Określony zaś w art. 17 tej ustawy krąg osób uczestniczących w procesie budowlanym obejmuje inwestora, wykonawcę, inspektora nadzoru inwestorskiego, kierownika budowy. Podstawą wykonania robót budowlanych jest zaś pozwolenie na budowę lub zgłoszenie wymagane przez prawo budowlane (art. 28 ust. 1, art. 30 ust. 1 pkt 2 powołanej ustawy). Wynika z powyższego, iż przebieg procesu budowlanego powinien być zatem udokumentowany w sposób przewidziany prawem budowlanym. Umowa o roboty budowlane dotyczy też większych przedsięwzięć

o zindywidualizowanych właściwościach fizycznych i użytkowych, którym co do zasady towarzyszy projektowanie, przy czym dokumentację projektową powinien dostarczyć inwestor, chyba że podjął się tego wykonawca i zinstytucjonalizowany nadzór. Reasumując powyższe należy stwierdzić, że istotą umowy o roboty budowlane jest oddanie przez wykonawcę przewidzianego w umowie obiektu, wykonanego zgodnie z projektem i zasadami wiedzy technicznej, obowiązkiem inwestora jest zaś dokonanie wymaganych przez właściwe przepisy czynności związanych z przygotowaniem robót. Chodzi tutaj w szczególności

o przekazanie terenu budowy, dostarczenie projektu i odebrania obiektu.

Zdaniem Sądu zatem łącząca strony umowa wskazana na wstępie nie była umową

o roboty budowlane w rozumieniu cytowanego wyżej przepisu, albowiem zarówno z treści umowy, jak z postępowania dowodowego przeprowadzonego w sprawie wynika, że przebieg procesu budowlanego nie był udokumentowany w sposób przewidziany prawem budowlanym, a przedmiotowa umowa nie dotyczyła większego przedsięwzięcia

o zindywidualizowanych właściwościach fizycznych i użytkowych, któremu towarzyszy dokumentacja projektowa dostarczona przez inwestora bądź wykonawcę oraz któremu towarzyszy zinstytucjonalizowany nadzór.

W przypadku zaś umów o dzieło podstawową regulację prawną dla określenia skutków opóźnienia lub wadliwego działania wykonawcy oraz dla odpowiedzialności związanej z wadą dzieła stanowią przepisy art. 635, 636, 637 i 638 oraz art. 644 k.c.

W pozwie powódka jako podstawę swojego żądania wskazała przepis art. 635 k.c., który stanowi, że jeżeli przyjmujący zamówienie opóźnia się z rozpoczęciem lub wykończeniem dzieła tak dalece, że nie jest prawdopodobne, żeby zdołał je ukończyć w czasie umówionym, zamawiający może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić jeszcze przed upływem terminu do wykonania dzieła. Słusznie podnosi powódka, że wskazane w tym przepisie uprawnienie jest niezależne od treści umowy. Odstąpienie od umowy w warunkach omawianego przepisu nie wymaga też, aby zaniechanie wykonania umowy należało kwalifikować w kategoriach zwłoki albo aby przyjmującemu zamówienie można było postawić zarzut naruszenia staranności wymaganych w stosunkach danego rodzaju. Istotnym jest natomiast to, że przyjmujący zamówienie nie jest w stanie wykonać je w czasie właściwym.

W tej sytuacji nie można zgodzić się z zarzutami pozwanego bezskuteczności odstąpienia przez powódkę od umowy, gdyż strony nie przewidziały w umowie takiej możliwości, jak i naruszenia przez powódkę art. 6 k.p.c. poprzez niewykazanie wina pozwanego w braku dalszego realizowania umowy. Jak wynika z zebranych w sprawie dowodów, w szczególności z wydruków wiadomości sms dołączonych do pozwu, jak

i częściowo z zeznań świadka Ł. G. i z przesłuchania powódki, strony ustaliły rozpoczęcie prac na dzień 22 lutego 2016 r., a pozwany opóźniał się z zakończeniem prac co najmniej od marca 2016 r. do 10 lipca 2016 r., kiedy to powódka próbowała skontaktować się z pozwanym, wskazując, że nie wywiązał się on z zawartej umowy „zabudowy poddasza”

i prosząc o pilny kontakt lub zwrot przekazanej kwoty 7 000 zł, nazwanej zadatkiem,

a będącej w istocie zaliczką na poczet wynagrodzenia należnego pozwanemu, ale tylko za II etap prac, gdyż za I etap prac strony nie przewidziały takiego wynagrodzenia. Zatem zasadnie w dniu 04 października 2016 r. powódka odstąpiła od umowy, bowiem od marca do lipca 2016 r. pozwany nie przystąpił do realizacji umowy w zakresie II etapu.

Nie był natomiast podstawą dochodzonego w pozwie roszczenia powoływany przez pozwanego przepis art. 636 § 1 k.c., skoro wskazane w tym przepisie uprawnienie zamawiającego powstaje w razie wadliwego wykonania prac. Taka sytuacja zaś w niniejszej sprawie nie zachodziła, a przynajmniej powódka na nią się nie powoływała. Co prawda wskazywała na niezgodność ze sztuką budowlaną wykonanych przez pozwanego prac

w ramach I etapu, jednak - jak przyznał pełnomocnik powódki w piśmie procesowym z dnia 07 sierpnia 2017 r. - wskazywane okoliczności błędnego wykonania etapu I mają dla sprawy mniejsze znaczenie, bowiem strony nie przewidziały za ten etap wynagrodzenia. Poza tym

z opinii pisemnej biegłego z zakresu budownictwa wynika, że część prac obejmująca I etap została wykonana przez pozwanego zgodnie ze sztuką budowlaną. Jedynie część robót,

a dotyczy to połąci dachu nachodzącej na otwór okienny, została wykonana niezgodnie ze sztuką budowlaną. W ocenie też biegłego, poza elementem prac obejmującym połąć nachodzącą na okno, możliwe było kontynuowanie prac II etapu. W ramach tego etapu zrealizowane zaś miało być zaś między innymi całościowe wykonanie stelaży pod płyty gipsowo-kartonowe. Zaznaczył on, iż I etap zgodnie z umową miał obejmować częściowy montaż stelaży bez określenia ilościowego zakresu robót. Użycie natomiast sformułowania częściowo sugeruje, iż II etap w zakresie realizacji stelaży miał być kontynuacją I etapu.

Znamienne jest też to, że sprzeczność z umową w rozumieniu art. 636 k.c. dotyczy odstępstwa od określonego sposobu wykonania dzieła, które skutkuje wykonawstwem wadliwym i sprzecznym z ustawą. Terminowość wykonania dzieła nie mieści się natomiast

w dyspozycji art. 636 k.c. i nie może być uznana za przejaw „wykonania dzieła

w sposób wadliwy albo sprzeczny z umową” (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2008 r. V CSK 182/08, LEX nr 619662).

Skoro zatem za uzasadnione należy uznać odstąpienie powódki od umowy zawartej

z pozwanym na podstawie art. 635 k.c., które nastąpiło ostatecznie pismem z dnia 04 października 2016 r., za zasadne należy też uznać jej żądanie zwrotu przez pozwanego kwoty 7 000 zł. Odstąpienie od umowy unicestwia ją bowiem od początku, to jest należy traktować ją tak, jakby nigdy nie była zawarta. Takie skutki z odstąpieniem od umowy wiąże Kodeks cywilny. Konsekwencją takiego odstąpienia od umowy jest zaś konieczność zwrotu przez strony tego, co sobie wzajemnie świadczyły, zgodnie z przepisem art. 494 § 1 k.c., który stanowi, że strona, która odstępuje od umowy wzajemnej, obowiązana jest zwrócić drugiej stronie wszystko, co otrzymała od niej na mocy umowy, a druga strona obowiązana jest to przyjąć. Strona, która odstępuje od umowy, może żądać nie tylko zwrotu tego, co świadczyła, lecz również na zasadach ogólnych naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania. Pozwany jak wykonawca powinien więc zwrócić powódce zapłaconą mu kwotę 7 000 zł tytułem części wynagrodzenia. Można byłoby tylko rozważać, czy za prace faktycznie wykonane przez pozwanego, których zwrócić fizycznie nie można, powódka zobowiązana jest zapłacić mu odpowiednio do zakresu tych prac wynagrodzenie. W umowie jednak strony nie przewidziały zapłaty wynagrodzenia za I etap prac. Ponadto z powołanej wyżej opinii biegłego z zakresu

budownictwa wynika, że nie był on w stanie oszacować wartości robót, które pozwany zrealizował zgodnie ze sztuką budowlaną w ramach I etapu robót. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż roboty wykonane przez pozwanego, w części nie wiadomo jakiej konkretnie, były kontynuowane przez kolejnego wykonawcę, a w części były realizowane od nowa. Roboty wykonane przez pozwanego zostały zakryte, a w części nie dającej się aktualnie ustalić, kontynuowane przez kolejnego wykonawcę. Aktualny stan zaawansowania robót wykonanych przez kolejnego wykonawcę uniemożliwia więc określenie zakresu poprawnie wykonanych robót I etapu (zgodnie ze sztuką budowlaną), a tym samym ich oszacowanie.

Niezasadne są natomiast zarzuty pozwanego bezpodstawności żądania zwrotu kwoty

7 000 zł, gdyż stanowiłoby to bezpodstawne wzbogacenie po stronie powódki kosztem niego, jak i naruszenia art. 5 k.c. poprzez domaganie się zapłaty za wykonane prace po odbiorze I etapu robót określonego umową. Pozwany podniósł, że już w odpowiedzi na wezwanie do zapłaty twierdził, że kwota 7 000 zł nie jest żadną zaliczką (której zapłaty strony nie przewidziały w umowie), ale zapłatą za I etap robót. Kwota ta miała zaś zostać wyliczona

w następujący sposób: ilość m² pomnożona przez cenę za 1 m² wskazany w umowie

i podzielona na trzy. W ocenie pozwanego żądanie teraz zwrotu tego wynagrodzenia spowodowałoby po stronie powódki bezpodstawne wzbogacenie kosztem niego, gdyż - jego zdaniem - I etap robót (objęty tym rozliczeniem) był wykonany prawidłowo. Żądanie zatem zapłaty po częściowym odebraniu robót stanowi nadużycie prawa i jako takie nie powinno korzystać z ochrony prawnej. Po pierwsze, to stanowisko pozwanego stoi w sprzeczności

z zebranych w sprawie materiałem dowodowym, bowiem w treści umowy, której zawarcie pozwany sam zaproponował, wynagrodzenie przewidziano wyłącznie za wykonanie II etapu (§ 5) i nie może domagać się on teraz zapłaty za I etap. Po drugie, pozwany sam postępował niewłaściwie, skoro najpierw twierdził, że jest to zapłata za zakupione przez niego materiały, później zaś, że jakoby ustalenia między stronami miały być inne niż w umowie pisemnej co do zapłaty wynagrodzenia za I etap.

W pozwie powódka wystąpiła dodatkowo z żądaniem zasądzenia na jej rzecz odsetek ustawowych za opóźnienie, liczonych od dnia wniesienia pozwu, to jest od dnia 11 stycznia 2017 r. Podstawę prawną sformułowania takiego żądania stanowią przepisy art. 481 k.c.

Z przepisu § 1 tego artykułu wynika bowiem, że jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Odsetki za opóźnienie należą się więc zarówno bez względu na szkodę poniesioną przez wierzyciela, jak i zawnienie okoliczności opóźnienia przez dłużnika (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 1994 r., I CRN 121/94, OSNC 1995, nr 1, poz. 21). Należy przy tym wskazać, iż w świetle przepisów ustawy dłużnik opóźnia się z wykonaniem zobowiązania, gdy nie spełnia świadczenia w terminie oznaczonym w sposób dostateczny lub wynikający z właściwości zobowiązania, zaś na mocy przepisu art. 481 § 2 zdanie pierwsze k.c., w sytuacji, gdy stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe. W rozpatrywanej sprawie należy zwrócić uwagę na fakt, że dochodzone roszczenie jest zobowiązaniem bezterminowym, co oznacza, iż staje się wymagalne dopiero po wezwaniu dłużnika do wykonania świadczenia. Zgodnie bowiem z przepisem art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do jego wykonania. W tym aspekcie powódka udowodniła, że pismem z dnia 18 listopada 2015 r. (powinno być 2016 r.), odebranych przez pełnomocnika pozwanego najpóźniej w dniu 29 listopada 2016 r., wezwała pozwanego do zapłaty kwoty 7 000 zł. W związku z powyższym, w ocenie Sądu, skoro świadczenie dochodzone w niniejszej sprawie miało być spełnione do dnia 30 listopada 2016 r., zasadnie domagać się ona może takich odsetek także od daty wniesienia pozwu..

Z tych względów, na podstawie przytoczonych przepisów, orzeczono jak w puncie

I wyroku.

Zgodnie natomiast z przepisem art. 98 § 3 k.p.c. do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony. W świetle wskazanego przepisu do kosztów procesu poniesionych przez powódkę należało zaliczyć: opłatę od pozwu w kwocie 250 zł, wynagrodzenie adwokata w kwocie 1 800 zł i opłatę skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł, co daje łącznie kwotę 2 067 zł. Według natomiast przepisu art. 98 § 1 k.p.c., strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). W związku z tym, że pozwany przegrał proces w całości, należało obciążyć go

w całości kosztami procesu poniesionymi przez powódkę.

Mając powyższe na uwadze, w oparciu o przytoczone przepisy, Sąd orzekł jak

w punkcie II wyroku.